

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 2 lipca 2013 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi, orzekając w sprawie z powództwa T. F. przeciwko (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i Spółka” Spółce komandytowej w W., (...) Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. i (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w K., przy udziale interwenienta ubocznego (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W., zasądził od (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i Spółka Spółki komandytowej w W. i (...) Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. in solidum na rzecz powódki kwotę 14.000,00 zł z ustawowymi odsetkami tytułem zadośćuczynienia i kwotę 8.255,50 zł z ustawowymi odsetkami tytułem odszkodowania, a w pozostałej części oddalił powództwo i nie obciążył w tym zakresie T. F. obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania przeciwnikom.

Sąd I instancji ustalił, że powódka, robiąc w dniu 25 czerwca 2009 r. zakupy w hipermarkecie REAL, przewróciła się na rozlanym płynie. Wypadek zgłoszono pracownikom hipermarketu i wezwano pogotowie ratunkowe. W szpitalu unieruchomiono powódce lewą nogę w opatrunku gipsowym i wypisano ją do domu z zaleceniem kontynuowania leczenia w poradni. Do 4 sierpnia 2009 r. T. F. musiała przez całą dobę leżeć w łóżku, a później została spionizowana i zaczęła chodzić przy pomocy dwóch kul; w dniu 25 sierpnia 2009 r. szynę gipsową zastąpiono stabilizatorem ortopedycznym, który powódka nosiła do kwietnia 2010 r. Od 20 listopada 2009 r. powódka mogła już delikatnie obciążać chorą kończynę; nie zalecono jej specjalistycznej rehabilitacji, ale wykonywanie w domu ćwiczeń usprawniających. W dniu 26 stycznia 2010 r. stwierdzono zagojenie się powstałej wcześniej odleżyny. W wypadku T. F. doznała złamania nadkłykciowego lewej kości udowej. Nadal odczuwa bóle w tej okolicy, chodzi przy pomocy dwóch kul i z pełnym obciążeniem, ma trudności z długotrwałym chodzeniem, a jej dolegliwości zwiększają się w czasie wysiłku i w okresie zmian atmosferycznych, w związku z czym musi 2 – 3 razy w tygodniu przyjmować leki przeciwbólowe. W dalszym ciągu wykonuje w domu ćwiczenia usprawniające, ale od roku nie odczuwa poprawy sprawności.

T. F. w 1986 r. doznała zwichnięcia lewego stawu biodrowego ze złamaniem głowy kości udowej, po leczeniu operacyjnym wystąpiły powikłania zrostu, a następnie zapalenie po wszczepieniu endoprotezy lewego stawu biodrowego, co spowodowało po roku konieczność wymiany wszczepów. W listopadzie 1990 r. wykonano ostatni zabieg alloplastyki stawu. Wystąpiły następnie objawy niedowładu lewego nerwu kulszowego i doszło do opadania lewej stopy. W maju 2009 r. stwierdzono u niej w dalszym ciągu istnienie tego ostatniego objawu oraz skrócenie lewej kończyny dolnej o 4,5 cm. Powódka stosowała ortezy i obuwie ortopedyczne zabezpieczające lewą stopę przed opadaniem. Także w dniu wypadku miała na sobie obuwie przeciwpoślizgowe, usztywniające stopę i wyrównujące długość nóg. Skutkiem powyższych powikłań jest także ograniczenie ruchomości lewego stawu biodrowego, zmiany zwyrodnieniowe lewego stawu kolanowego i ograniczenie ruchomości tego stawu, zespół bólowy i poczucie dalszego pogorszenia sprawności. T. F. choruje także na cukrzycę, nadciśnienie tętnicze, przewlekłą chorobę niedokrwienną mięśnia sercowego, polineuropatię cukrzycową i zespół depresyjny.

Powódka w wyniku zdarzenia z dnia 25 czerwca 2009 r. odniosła uszczerbek na zdrowiu w zakresie narządów ruchu wynoszący 6 %, który nie jest związany z wcześniejszym stanem jej zdrowia. Zakres doznanych przez nią cierpień fizycznych i psychicznych jest znaczny, co ma związek z doznawanym bólem, koniecznością pobytu w szpitalu, unieruchomieniem przez dłuższy czas, powstaniem odleżyny, wielomiesięcznym korzystaniem z kul i stabilizatora, potrzebą wykonywania ćwiczeń usprawniających. Rokowania na przyszłość należy określić jako umiarkowanie dobre. T. F. odzyskała zakres ruchomości lewego stawu kolanowego w zakresie, jaki istniał przed doznaniem urazu, istnieje jednak zwiększone prawdopodobieństwo dalszego narastania zmian zwyrodnieniowych w lewym stawie kolanowym. Poczucie pogorszenia sprawności i mierny zespół bólowy mogą być wynikiem zespołu korzeniowego, a ten z kolei jest odległym skutkiem wcześniejszych urazów i schorzeń narządów ruchu.

Z uwagi na obrażenia doznane w dniu 25 czerwca 2009 r. powódka potrzebowała pomocy osób trzecich przy wykonywaniu czynności życia codziennego. W okresie pierwszych 2 miesięcy pomoc ta była świadczona w wymiarze

ok. 6 godzin dziennie, ponieważ T. F. musiała w zasadzie nieprzerwanie przebywać w łóżku. W ciągu kolejnych 5 miesięcy sprawność jej kończyny dolnej była pogorszona w stosunku do stanu przed wypadkiem i skutkowało to koniecznością świadczenia pomocy przez osoby trzecie w przeciętnym wymiarze 2 godzin dziennie. Obecnie zakres opieki, z jakiej musi korzystać powódka, nie jest większy niż przed wypadkiem. Niezbędną pomoc świadczył powódce mąż, pozostała rodzina i sąsiedzi. Stawka pełnej odpłatności za usługi opiekuńcze wynosiła od 1 lipca 2009 r. 9,50 zł/h w dni powszednie i 19,00 zł/h w dni wolne od pracy.

W dniu zdarzenia obowiązywała umowa ramowa pomiędzy (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i Spółka” Spółką komandytową w W. a (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w K., na podstawie której ten ostatni podmiot miał wykonywać usługi w zakresie sprzątnięcia hipermarketu, w którym doszło do przedmiotowego wypadku; świadczenia miały być wykonywane z częstotliwością określoną w załączniku do umowy oraz w oparciu o systemy bezpieczeństwa standardów jakości. W oparciu o tę umowę Spółka (...) wyznaczyła osobę odpowiedzialną za stały nadzór i kontrolę personelu sprzątającego, która miała być obecna na terenie sprzątanego obiektu stosownie do potrzeb wynikających z bieżącej realizacji usługi oraz wymogów Spółki (...). Personel sprzątający Spółki (...) zobowiązany był do niezwłocznego stosowania się do zaleceń, uwag i wskazówek Spółki (...) w zakresie wykonywanej usługi. W pomieszczeniach sprzedaży wykonawca miał obowiązek codziennego sprzątnięcia podłóg i usuwania wszelkich zabrudzeń z podłogi i spod regałów – co odbywało się przed otwarciem sklepu – oraz do bieżącego sprzątnięcia zabrudzeń i zanieczyszczeń na wszystkich powierzchniach, zgodnie z ustaleniami z dyrekcją obiektu, i do bieżącego niezwłocznego sprzątnięcia zabrudzeń i zanieczyszczeń w hali sprzedaży po wezwaniu przez głośnik, telefon komórkowy lub sygnał dźwiękowy. W praktyce w sklepie przez cały czas otwarcia był obecny jeden pracownik Spółki (...), który miał za zadanie chodzić po terenie hali sprzedaży i na bieżąco sprzątać zauważone zanieczyszczenia, a także te, do których zostanie wezwany po zauważeniu ich przez pracownika Spółki (...). Jeśli pracownik Spółki (...) zauważył, że trzeba coś sprzątnąć, a w pobliżu nie było pracownika Spółki (...), zgłaszał to do biura obsługi klienta, które powiadamiała pracownika serwisu sprzątającego przez nagłośnienie.

W dniu wypadku podłogi hali sprzedaży były ogólnie czyste i nikt nie zgłaszał rozlanego płynu w miejscu, gdzie powódka się przewróciła. Serwisant Spółki (...) pełnił dyżur w sklepie i nie zauważył zanieczyszczeń w tym miejscu. Sąd Rejonowy ustalił, że ilość serwisantów obecnych w hali sprzedaży ustalana jest przez Spółkę (...), a każdy dodatkowy pracownik zwiększa zakres jej wydatków. Do podobnych wypadków, jak ten z udziałem T. F., dochodziło w przedmiotowym sklepie bardzo rzadko. W stosunku do pracownika serwisu sprzątającego pełniącego swoje obowiązki w dniu 25 czerwca 2009 r. nie wyciągnięto żadnych konsekwencji, także Spółka (...) otrzymała należność za świadczenia wykonywane w czerwcu 2009 r. w pełnej wysokości bez żadnych potrąceń.

Pismem doręczonym w dniu 23 marca 2010 r. powódka wezwała (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i Spółka” Spółkę komandytową w W. do zapłaty w terminie 7 dni kwoty 20.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia i kwoty 3.000,00 zł tytułem renty na zwiększone potrzeby, ale udzielająca pozwanemu ochrony (...) Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W. odmówiła przyjęcia na siebie odpowiedzialności za zdarzenie.

Sąd Rejonowy w pierwszej kolejności rozważył w oparciu o powyższe istnienie zasady odpowiedzialności pozwanych. Stwierdził, że w rozpoznawanej sprawie nie znajdzie zastosowania art. 429 k.c., z którego wynika, że ten, kto powierza wykonanie czynności drugiemu nie jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, jeśli nie ponosi winy w wyborze lub jeśli powierzył jej wykonanie podmiotowi, który trudni się tym w zakresie swej działalności zawodowej. Sąd zaznaczył, że ta ostatnia przesłanka zachodzi wówczas, gdy wykonanie czynności powierzone jest osobie zajmującej wobec powierzającego pozycję samodzielną, a taka sytuacja w rozpoznawanej sprawie nie zaistniała. Zdaniem Sądu, przesądzało o tym to, że personel Spółki (...) zobowiązany był do niezwłocznego stosowania się do poleceń pracowników Spółki (...), a częstotliwość obecności na terenie obiektu osób odpowiedzialnych za nadzór i kontrolę ze strony Spółki (...) zależała m.in. od wymogów Spółki (...). Zgodnie z tymi wymogami, na terenie przedmiotowego sklepu dyżurował tylko jeden pracownik Spółki (...), a przy tych rozmiarach hali sprzedaży było to zdecydowanie niewystarczające. Jednocześnie Spółka (...) nie ponosi winy za zaistnienie szkody, ponieważ jej pracownik wykonywał swoje obowiązki z należytą starannością, pracownicy sklepu nie zgłosili mu konieczności interwencji związanej z rozlanym płynem; po fakcie nie doszukano się żadnych nieprawidłowości

w jego postępowaniu, jak również Spółka (...) otrzymała pełne wynagrodzenie za usługi wykonane w tym miesiącu. Sąd I instancji był zdania, że podmiotu tego nie można obciążyć odpowiedzialnością za zdarzenie będące skutkiem faktu, że z potrzeby minimalizacji kosztów zleceniodawca zdecydował, aby na terenie sklepu obecny był tylko jeden pracownik serwisu sprząającego.

Wobec powyższego, Sąd przyjął, że Spółka (...) ponosi odpowiedzialność za zdarzenie z dnia 25 czerwca 2009 r. w oparciu o art. 415 k.c. Wina sprawcy polegała tu na niedochowaniu szczególnej staranności ocenianej z uwzględnieniem zawodowego charakteru prowadzonej działalności. Podmiot nastawiony na osiągnięcie zysków winien dbać o zachowanie odpowiedniego stanu technicznego administrowanego sklepu w każdym miejscu i o każdym czasie tak, aby zapewnić bezpieczeństwo jego użytkownikom, także jeśli chodzi o bezpieczny stan nawierzchni. Spółce (...) można postawić zarzut niedbalstwa, które polegało na tym, że podmiot ten – prawdopodobnie z przyczyn finansowych – ustalił, że bieżącą kontrolę stanu podłóg w hali sprzedaży będzie wykonywał tylko jeden pracownik serwisu sprząającego, co – biorąc pod uwagę ogromną powierzchnię tej hali – było niedostosowane do okoliczności. Gdyby tych pracowników było więcej, przedmiotowemu wypadkowi można było zapobiec.

Zdaniem Sądu I instancji, T. F. należyte wykazała istnienie kolejnego ogniwa w łańcuchu okoliczności warunkującym ustalenie odpowiedzialności pozwanego, a mianowicie to, że do zdarzenia, którego skutkiem było uszkodzenie ciała, doszło w opisywanych przez nią okolicznościach, a więc wskutek rozlanego na podłodze płynu. Wskazał, że wynika to z dowodu z jej przesłuchania oraz z zeznań jej męża, a okoliczność ta została też pośrednio uprawdopodobniona przez zeznania świadka J. P. będącego szefem ochrony obiektu. Z kolei strona pozwana nie przedstawiła dowodów mogących podważyć przedstawioną wersję przebiegu zdarzenia.

W granicach odpowiedzialności pozwanej (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i Spółka Spółki komandytowej w W. odpowiada także jego ubezpieczyciel, czyli (...) Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W., co wynika z art. 822 k.c. Odpowiedzialność tych podmiotów jest odpowiedzialnością in solidum, a więc każdy z nich odpowiada z innej podstawy prawnej, jednak poszkodowana wierzycielka winna otrzymać tylko jedno świadczenie. Z tych przyczyn Sąd Rejonowy przy zasądzeniu należnych świadczeń zastrzegł, że spełnienie świadczenia przez jednego z dłużników zwalnia drugiego do wysokości dokonanej zapłaty.

Przechodząc do rozważenia kwestii wysokości należnego powódce świadczenia, Sąd I instancji przywołał art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 zd. I k.c., z którego wynika, że w razie uszkodzenia ciała poszkodowanemu można przyznać odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną szkodę niemajątkową wyrażającym się w doznanym bólu i ujemnych przeżyciach psychicznych. Z jednej strony świadczenie takie musi mieć odczuwalną wartość ekonomiczną, jednak z drugiej strony nie może być nadmierne. Sąd winien przy określaniu jego wysokości rozważyć m.in. stopień i czas trwania cierpień psychicznych i fizycznych, trwałość obrażeń, prognozy na przyszłość, wiek poszkodowanego, skutki w zakresie życia osobistego i zawodowego czy konieczność korzystania z pomocy innych osób. Wskazano, że w okolicznościach rozpoznawanej sprawy szczególne znaczenie ma stopień uszczerbku na zdrowiu doznanego przez T. F., znaczny zakres odczuwanych cierpień, pobyt w szpitalu i konieczność długotrwałego unieruchomienia, co wiązało się z bezradnością i potrzebą korzystania z pomocy osób trzecich, jak również późniejsze trudności z poruszaniem się. Z drugiej jednak strony podniesiono, że proces leczenia powódki dobiegł końca, a rokowania na przyszłość są umiarkowanie dobre. Ostatecznie wypadek nie wpłynął na pogorszenie się jej sprawności ruchowej, która była ograniczona także przed dniem 25 czerwca 2009 r. W ocenie Sądu Rejonowego właściwym rozmiarem należnego T. F. zadośćuczynienia jest kwota 14.000,00 zł i w tym zakresie powództwo uwzględnił, oddalając dalej idące roszczenia z tego tytułu.

Przechodząc do oceny zasadności roszczenia z tytułu kosztów opieki, Sąd I instancji zauważył, że w myśl art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała poszkodowanemu należy się zwrot kosztów leczenia w szerokim rozumieniu, obejmujących także koszty pielęgnacji, jeśli stan chorego tego wymaga. Podniósł, że bez znaczenia jest to, kto te obowiązki w praktyce wykonuje. Wyliczył, że przy uwzględnieniu stawek profesjonalnej opieki należy powódce kwota – biorąc pod uwagę zakres czasowy tej opieki określony w opinii biegłego lekarza ortopedy – to 8.255,50 zł i taką sumę na jej rzecz zasądził.

Jako podstawę roszczenia o zapłatę odsetek ustawowych wskazano art. 481 § 1 k.c., zgodnie z którym należne są one za czas opóźnienia. W przypadku zobowiązań pieniężnych związanych z popełnieniem deliktu dłużnik pozostaje w opóźnieniu, jeśli nie spełni świadczenia niezwłocznie po otrzymaniu wezwania od wierzyciela. T. F. początkowo przesłała wezwanie do zapłaty kwoty 20.000,00 zł jako zadośćuczynienia i kwoty 3.000,00 zł jako odszkodowania do (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i Spółka Spółki komandytowej w W. i od dnia następnego po dacie wezwania możliwe jest naliczanie odsetek, natomiast w przypadku (...) Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. taka możliwość powstaje z dniem wydania decyzji o odmowie wypłaty odszkodowania. Z kolei od kwot, o jakie zostało rozszerzone powództwo przed Sądem, można naliczać odsetki od dnia doręczenia pozwanym pism procesowych strony powodowej zawierających rozszerzenie żądania pozwu.

Wobec faktu, że (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w K. nie ponosiła, zdaniem Sądu Rejonowego, odpowiedzialności za zaistniałą szkodę, powództwo wobec niej zostało oddalone.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. w związku z art. 100 zd. II k.p.c., uznając, że powódka uległa tylko co do nieznaczącej części swojego żądania, co uzasadnia zasądzenie na jej rzecz wszystkich poniesionych przez nią kosztów procesu. Jednocześnie Sąd, podając jako podstawę prawną art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. Nr 90 z 2010 r., poz. 594 ze zm.) w związku z art. 102 k.p.c., odstąpił od obciążania T. F. obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania należnych od oddalonej części powództwa, które wyłożył za nią Skarb Państwa. Zdecydował się także nie obciążyć jej obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. oraz na rzecz interwenienta ubocznego, mając na uwadze, że w chwili wytoczenia powództwa powódka nie знаła treści umowy ramowej łączącej ten pierwszy podmiot z (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i Spółka” Spółką komandytową w W. i nie mogła realnie ocenić istnienia jego odpowiedzialności za wyrządzoną jej szkodę.

Od wyroku tego apelację wywiodła (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i Spółka Spółka komandytowa w W., zaskarżając go w punkcie I i III. Podniesione w apelacji zarzuty dotyczyły:

- naruszenia art. 429 k.c. poprzez jego błędną interpretację i uznanie przez Sąd, że skarżący ponosi odpowiedzialność za wypadek powódki mimo powierzenia usługi sprzątaniamu profesjonalnemu podmiotowi;
- naruszenia art. 415 k.c. poprzez jego zastosowanie i oparcie odpowiedzialności skarżącego na zasadzie winy, chociaż dołożył on wszelkiej staranności przy zapewnianiu bezpieczeństwa swoim klientom, w tym także w zakresie sprzątaniamu obiektu w ciągu dnia;
- naruszenia § 8 umowy ramowej poprzez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że Spółka (...) nie przejęła odpowiedzialności za działania własne, osób działających w jej imieniu, członków personelu oraz podwykonawców w zakresie usług objętych umową, czego skutkiem było uznanie braku odpowiedzialności Spółki (...), chociaż przyczyną wypadku powódki były zaniechania w zakresie sprzątaniamu;
- naruszenia art. 444 § 2 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i przyznanie powódce prawa do renty z uwagi na zaistnienie okoliczności wskazanych w hipotezie tego przepisu, chociaż była ona już przed wypadkiem osobą nieczynną zawodowo, a pomoc otrzymywała nieodpłatnie od członków rodziny;
- naruszenia art. 233 k.p.c. przez błędną jego wykładnię polegającą na zastosowaniu dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów w zakresie:

zeznań powódki i świadków, na podstawie których poczyniono ustalenia, że T. F. nie przyczyniła się do powstania szkody;

uznania, że pracownicy Spółki (...) pełnili rolę zwierzchnią wobec pracowników Spółki (...), chociaż okoliczność ta nie wynikała z zapisów umowy ani nie została potwierdzona przez świadków;

- błędu w ustaleniach faktycznych polegającym na uznaniu, że skarżący ponosi odpowiedzialność za wypadek powódki z uwagi na nienależyte sprzątnięcie hali sprzedaży, podczas gdy czynności te zostały zlecone profesjonalnemu podmiotowi, który był za nie odpowiedzialny i organizował te prace przy własnym nadzorze i z pomocą własnych pracowników;
- naruszenia art. 102 k.p.c. poprzez jego zastosowanie i błędną wykładnię polegającą na uznaniu przez Sąd, że zaistniały szczególne okoliczności uzasadniające zwolnienie powódki od zwrotu skarżącemu kosztów procesu z uwagi na sytuację materialną powódki i okoliczności powstania zdarzenia, z którego wywodzi ona swoje roszczenie;
- naruszenia art. 98 § 1 i 3 k.p.c. przez niezastosowanie tego przepisu, co skutkowało brakiem orzeczenia o obowiązku zwrotu przez powódkę kosztów procesu poniesionych przez skarżącego, mimo że T. F. wytoczyła wobec niego niezasadne powództwo.

Wobec tych nieprawidłowości apelujący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku w pkt. I i III przez oddalenie powództwa wobec niego w całości i zasądzenie na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania przed I instancją, a także zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

W odpowiedzi na apelację interwenient uboczny wniósł o jej oddalenie i zasądzenie na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania przed Sądem II instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna. Jej zarzuty ogniskują się przede wszystkim wokół dwóch kwestii. Skarżący podnosi, że nie dopuścił się zawinionych zachowań skutkujących powstaniem szkody po stronie powódki, co eliminuje ustalenie jego odpowiedzialności za tę szkodę w oparciu o art. 415 k.c. Twierdzi, że takich zaniechań dopuścił się inny pozwany – Spółka (...) – jednak skarżący za to nie odpowiada, a to z mocy wyłączenia odpowiedzialności zawartego w art. 429 in fine k.c. Oczywiście jest, że kwestie związane z wyłączeniem odpowiedzialności apelującego za zawinione czyny Spółki (...) przestaną mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia o prawidłowości zaskarżonego wyroku, jeśli okaże się, że Spółka (...) także ponosi odpowiedzialność za zaistniałą szkodę jako skutek własnego zawinionego czynu.

Aby w sposób właściwy odnieść się do podniesionych w apelacji zarzutów, należy przede wszystkim udzielić jasnej odpowiedzi na pytanie, kogo – i czy słusznie – uznał Sąd I instancji za sprawcę szkody i jakie działanie bądź zaniechanie sprawcy szkodę spowodowało. Sąd Rejonowy wywodził, iż apelujący odpowiada za swój własny zawiniony czyn w oparciu o art. 415 k.c. Czyn ten miał polegać na zaniechaniu zaangażowania – w ramach dalszych uzgodnień ze Spółką (...) wypełniających umowę ramową – odpowiedniej liczby pracowników tej firmy wystarczającej do celów zachowania porządku i czystości na terenie hali sprzedaży. Z ustaleń Sądu Rejonowego wynika bowiem, że decyzja co do tego, jaka liczba pracowników Spółki (...) będzie w danym momencie obecna na terenie sklepu, należała do skarżącego, który mógł „zamówić” dowolną ich liczbę, a limitowały go jedynie względy finansowe. Takie ustalenie faktyczne jest kwestionowane w apelacji w ramach zarzutu dotyczącego błędu w tych ustaleniach i kluczowe dla dalszych rozważań jest stwierdzenie, czy zostało ono poczynione prawidłowo. W petitum złożonego środka zaskarżenia zarzut ten jest sformułowany błędnie, ponieważ kwestia stwierdzenia, kto jest odpowiedzialny za zaistniałą szkodę, nie należy do sfery ustaleń faktycznych, ale jest wynikiem zastosowania przepisów prawa materialnego do wywiedzionych z materiału dowodowego okoliczności sprawy. Sąd Okręgowy sięgnął tu jednak do uzasadnienia apelacji, gdzie zarzut ten przedstawiony jest bardziej szczegółowo. Intencją strony apelującej było w rzeczywistości zakwestionowanie ustaleń Sądu Rejonowego co do wspomnianej już wyżej okoliczności faktycznej, a także co do tego, że Spółka (...) nie wykonywała czynności nadzorczych wobec pracowników Spółki (...), ale ten ostatni podmiot we własnym zakresie organizował ich pracę.

Skarżący – aby podważyć te ustalenia – wskazuje na § 2 ust. 5 umowy ramowej, z którego wynika, że Spółka (...) zobowiązywała się zatrudniać i utrzymać przez okres obowiązywania umowy taką liczbę należycie przeszkolonych

pracowników, która zapewni pełne wykonanie przedmiotowej usługi z należytą starannością. Trzeba jednak zauważyć, że z tego postanowienia umownego nie wynika – wbrew twierdzeniom skarżącego – jednoznacznie, która ze stron umowy decydowała o tym, ilu z tych pracowników będzie wykonywało dzienny serwis sprzątający na terenie hali sprzedaży. Spółka (...) zobowiązuje się tu jedynie do tego, że takich pracowników zapewni w ilości niezbędnej zleceniodawcy, jednak otwarte pozostaje pytanie, która to ze stron umowy decydowała ostatecznie o tym, jaka ich ilość będzie wystarczająca dla pełnego wykonania umówionej usługi z zachowaniem należytej staranności – jeśli od tej ilości uzależniony był zakres odpłatności zleceniodawcy, prawdopodobne jest, że to jemu ta decyzja została pozostawiona. Sąd I instancji oparł swoje ustalenia w tej części na zeznaniach świadka B. O., którym nie odmówił wiary, a które potwierdzały takie właśnie funkcjonowanie umownych uzgodnień w codziennej praktyce między kontrahentami; również skarżący nie kwestionuje w swojej apelacji dokonanej przez Sąd meriti oceny wiarygodności i mocy tego dowodu. Także Sąd Okręgowy nie znajduje podstaw do tego, aby zeznania tego świadka uznać za nieprzydatne do poczynienia na ich podstawie ustaleń faktycznych, tym bardziej, że nie pozostają one w sprzeczności z pozostałym zebrany materiał dowodowy, w tym także z treścią umowy ramowej, na którą powoływał się skarżący. Nie udało się zatem apelującemu podważyć prawidłowej konstatacji Sądu I instancji, że obecność w hali sprzedaży tylko jednego pracownika Spółki (...) w czasie, gdy sklep był otwarty dla klientów, była skutkiem decyzji Spółki (...). Należy w tym miejscu podkreślić, że Sąd Rejonowy nie wiązał odpowiedzialności skarżącego ze sprawowaniem nadzoru nad pracownikami Spółki (...), ale z takim wypełnieniem treści umowy ramowej dalszymi uzgodnieniami, które skutkowało obecnością na hali sprzedaży tylko jednego pracownika tej Spółki. Prawdą jest, że Sąd – w oparciu o treść umowy ramowej – ustalił, że pracownicy Spółki (...) mieli obowiązek stosować się do zaleceń, uwag i wskazówek Spółki (...) i na podstawie tego ustalenia wywiódł dalej wniosek, że pracownicy ci „(...) byli kontrolowani przez nadzór ze strony Spółki (...) (...)” – co kwestionowane jest w apelacji. Jednak – jak się okazało dalej – nie miało to wpływu na przyjęcie przez Sąd odpowiedzialności skarżącego. Sąd Rejonowy wprawdzie wskazał, że „(...) nie ma podstaw do zwolnienia się przez pozwaną Spółkę (...) od odpowiedzialności na podstawie art. 429 k.c. (...)”, ostatecznie nie przyjmując opartej na tym przepisie konstrukcji odpowiedzialności pozwanej za czyn cudzy, ale obciążył Spółkę (...) odpowiedzialnością za jej czyn własny – na podstawie art. 415 k.c. Kwestionowana okoliczność faktyczna jest zatem irrelevantna prawnie w świetle wniosków apelacji, choć mogłaby mieć ewentualnie wpływ na ustalenie odpowiedzialności Spółki (...), gdyby powódka zaskarżyła rozstrzygnięcie Sądu oddalające jej powództwo przeciwko temu pozwanemu. Z tych samych przyczyn bezzasadny w świetle wniosków apelacyjnych jest zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 233 § 1 k.p.c. przez ustalenie – wskutek dowolnej oceny dowodów - że pracownicy Spółki (...) pełnili rolę zwierzchni wobec pracowników Spółki (...); nawet gdyby takie ustalenie było błędne, to – zważywszy na pozostałe okoliczności sprawy i przepisy prawa materialnego mające tu zastosowanie – nie mogłoby to doprowadzić do postulowanej przez pozwanego zmiany zaskarżonego orzeczenia.

Jeśli chodzi o zarzut naruszenia art. 415 k.c., to Sąd Okręgowy uważa go za chybiony. Sąd I instancji słusznie wskazał na zaniechanie skarżącego, które pozostawało w adekwatnym związku przyczynowym z zaistniałą szkodą. Prawidłowo w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia podkreślono, że przedsiębiorca prowadzący działalność na rzecz konsumentów zobowiązany jest do podwyższonej staranności w zakresie działań zmierzających do zapewnienia tym konsumentom należytego bezpieczeństwa. Dla zachowania czystości w hali sprzedaży – tak, by stan tej hali nie zagrażał konsumentom – konieczne jest, co może niewystarczająco dobitnie zostało zaakcentowane w uzasadnieniu wyroku Sądu Rejonowego, nie tylko zaangażowanie nawet profesjonalnej firmy zajmującej się sprzątnięciem, ale także właściwe skoordynowanie zadań jej pracowników z pracą innych osób zatrudnionych na terenie sklepu, jeśli taka koordynacja jest niezbędna. Aby zanieczyszczenia nawierzchni nie zagrażały klientom, konieczne jest bowiem ich uprzątnięcie niezwłoczne, a przynajmniej dokonane w rozsądnym czasie. Twierdzenie, że zaangażowanie tylko jednego pracownika Spółki (...) w godzinach otwarcia sklepu było niewystarczające, wymaga pewnego doprecyzowania. Bez wątpienia, do obowiązków takiego pracownika w ramach zadań wynikających z umowy ramowej było sprzątnięcie pojawiających się w ciągu dnia zanieczyszczeń, jak np. przypadkowe rozsianie się czy rozlanie sprzedawanych produktów – i, zważywszy, że do tego rodzaju incydentów rzadko dochodzi w kilku miejscach jednocześnie, można by przyjąć, że jeden pracownik poradziłby sobie z czynnościami polegającymi stricte na sprzątnięciu. Jednak jasne jest również, że przy tak dużej powierzchni hali pracownik taki nie może niezwłocznie sam zauważyć wszystkich zaistniałych zanieczyszczeń wymagających jego interwencji. Jeśli zatem Spółka (...) podjęła decyzję, że na terenie hali sprzedaży dyżurować ma tylko jeden pracownik

Spółki (...), to nieodzownie wiązało się to z koniecznością zlecenia własnym pracownikom aktywnego „patrolowania” sklepu w poszukiwaniu miejsc wymagających interwencji pracownika firmy sprzątającej. Z materiału dowodowego przedstawionego w sprawie, na podstawie którego poczyniono ustalenia faktyczne, nie wynika, aby takie zalecenia zostały wydane, a jedynie stwierdzono, że pracownicy apelującego informowali na różne sposoby dyżurującego pracownika Spółki (...) o zanieczyszczonym podłożu, jeśli takie miejsca przypadkowo zauważyli. Przy takim ustaleniu zakresu ich obowiązków – kiedy teren hali „patrolował” w poszukiwaniu zanieczyszczeń podłoża tylko jeden pracownik – łatwo mogło dojść do sytuacji, kiedy rozlany płyn pozostawał niesprzątnięty przez dłuższy okres czasu i był przyczyną oplakanego w skutkach poślizgnięcia się klientki hipermarketu. Oczywiście jest, że nie jest możliwe całkowite wyeliminowanie nieszczęśliwych wypadków tego rodzaju, jednak przedsiębiorca prowadzący hipermarket powinien dołożyć szczególnej staranności przy dążeniu do zminimalizowania ich częstotliwości. W warunkach rozpoznawanej sprawy dążenie to winno było przejawiać się w zaangażowaniu większej liczby osób w aktywne poszukiwanie mogących spowodować szkodę zanieczyszczeń i niezwłoczne poinformowanie o tym pracownika, do którego obowiązków należało ich uprzątnięcie. Z tych obowiązków pozwany mógł się wywiązać przez zlecenie tych zadań własnym pracownikom lub przez zaangażowanie większej liczby pracowników Spółki (...) do wykonywania dziennego serwisu sprzątającego. Podzielić należy pogląd Sądu I instancji, że sytuacja, w której poszukiwaniem zanieczyszczeń na tak dużej powierzchni zajmowała się tylko jedna osoba, świadczy o zaniechaniach spółki (...) w zakresie ciężących na niej obowiązków względem osób przebywających na terenie hali i niedołożeniu należytej staranności, co skutkowało z kolei narażeniem jej klientów na szkodę. W przypadku T. F. niebezpieczeństwo to się zrealizowało, czego konsekwencją było uszkodzenie ciała poszkodowanej.

Powyższej konstatacji nie podważa także treść § 8 umowy ramowej, której stronami była Spółka (...) i Spółka (...). Nie jest jasne, w jaki sposób Sąd Rejonowy mógł naruszyć postanowienia tej umowy, co zarzuca mu w apelacji skarżący. Prawdopodobnie chodzi tu o dokonanie nieprawidłowych ustaleń faktycznych w zakresie tego, jaka była zgodna wola stron wyrażona w tychże postanowieniach umownych. Wskazać jednak należy, że treść tego paragrafu nie jest niczym więcej niż dość ogólnikowym stwierdzeniem istnienia odpowiedzialności Spółki (...) za działania jej samej oraz jej pracowników i podwykonawców. Po pierwsze, z postanowienia takiego nie wynika, aby z kolei Spółka (...) nie ponosiła odpowiedzialności odszkodowawczej za własne działania i zaniechania. Po drugie zaś, nie sposób przyjąć, że z takich ustaleń pomiędzy stronami umowy wynikają skutki prawne eliminujące odpowiedzialność jednej z nich wobec osób trzecich, jeśli do przyjęcia takiej odpowiedzialności, zwłaszcza deliktowej, istnieją przesłanki w prawie materialnym.

Podsumowując zatem, stwierdzić trzeba, że skutkiem opisanego wyżej zaniechania skarżącego był wypadek, do którego doszło z udziałem powódki; uznać więc należy, że Sąd meriti prawidłowo zastosował w sprawie art. 415 k.c. i na tej podstawie prawnej oparł odpowiedzialność skarżącego za zaistniałą szkodę.

W tej sytuacji bezzasadny i bezprzedmiotowy jest zarzut naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 429 k.c. poprzez jego błędną interpretację i przyjęcie, że Spółka (...) odpowiada za szkodę wyrządzoną przez Spółkę (...), mimo że ten ostatni podmiot był profesjonalistą wykonującym powierzoną mu przez apelującego czynność, przy której wykonaniu została wyrządzona szkoda. Takiego stanowiska nie sposób jednak doszukać się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Sąd I instancji ostatecznie w ogóle nie zastosował w rozpoznawanej sprawie art. 429 k.c. i nie twierdził, że Spółka (...) odpowiada na podstawie tego przepisu za zachowanie innego podmiotu – Spółki (...) – które wyrzuciło szkodę powódce, ale ustalił, że sam skarżący popełnił zawiniony czyn skutkujący powstaniem szkody. Należy tu podkreślić, że o ile powierzenie czynności profesjonalistcie uwalnia od odpowiedzialności za wyrządzoną przez niego przy wykonywaniu tej czynności szkodę, to z pewnością jednak nie pozwala uchylić się od konsekwencji własnych zawinionych zaniedbań.

Przechodząc do rozpoznania zarzutów mogących mieć wpływ nie na zasadę, ale na zakres odpowiedzialności skarżącego, stwierdzić trzeba, że nie można podzielić stanowiska o naruszeniu przez Sąd I instancji art. 233 k.p.c. poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego skutkującą ustaleniem, że T. F. nie przyczyniła się do powstania szkody. Wbrew twierdzeniom skarżącego, fakt, że świadek C. F., towarzyszący powódce w chwili zdarzenia i idący tuż przed nią, nie zauważył rozlanego płynu, nie pozwala na dokonanie w sposób niesprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ustalenia, że tego płynu wówczas tam nie było, a tym samym, że rozlała go sama powódka

– co prowadziłyby z kolei do uznania za niewiarygodne jej wyjaśnień przeciwnej treści. Doświadczenie uczy raczej, że dość łatwo jest nie zauważyć rozlanego na podłożu przezroczystego płynu – w przeciwnym razie sama powódka nie uległaby wypadkowi i w ogóle nie dochodziłoby do tego rodzaju wypadków. Oczywiście jest, że gdyby sama T. F. rozlała feralny płyn, to wiedziałaby o tym i zachowała szczególną ostrożność, podczas gdy do wypadku doszło właśnie dlatego, że poślizgnęła się ona na zanieczyszczeniach podłoża, których wcześniej nie zauważyła.

Chybiony jest również zarzut naruszenia art. 444 § 2 k.c. Po pierwsze trzeba zauważyć, że Sąd meriti zasądził na rzecz powódki skapitalizowaną rentę z tytułu zwiększenia potrzeb w postaci konieczności korzystania z pomocy osób trzecich – niezrozumiałe są zatem zarzuty dotyczące przyznania renty z uwagi na niezdolność do pracy czy pogorszenie perspektyw na przyszłość, a także argumentacja opierająca się na bezspornym fakcie, że T. F. przed wypadkiem była już osobą nieczynną zawodowo. Jeśli natomiast chodzi o zasądzenie na jej rzecz renty z tytułu zwiększonych potrzeb, mimo że sama poszkodowana żadnych wydatków z tego tytułu nie ponosiła, a niezbędną pomoc świadczyli jej nieodpłatnie najbliżsi, to wskazać trzeba, że jeszcze pod rządem art. 161 § 2 k.z. bezspornie przyjmowano w orzecznictwie, że zakres szkody z tytułu zwiększonych potrzeb poniesionej przez poszkodowanego, która winna być wynagrodzona przez osobę za tę szkodę odpowiedzialną, w szczególności polegającej na korzystaniu z pomocy osoby trzeciej, nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany faktycznie wydatkował odpowiednie kwoty na koszty opieki (tak już np. w wyroku SN z dnia 27 stycznia 1964 r., II CR 670/63, OSNC Nr 10 z 1964 r., poz. 216). Ta linia orzecznicza pozostała aktualna i kontynuowana była pod rządem obecnie obowiązującego Kodeksu cywilnego (tak w wyroku SN z dnia 4 marca 1969 r., I PR 28/69, OSNC Nr 12 z 1969 r., poz. 229). Pogląd ten wydaje się ustabilizowany i wyrażany był wielokrotnie w orzeczeniach Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych, które zgodnie stoją na stanowisku, że dla oceny zasadności renty z tytułu zwiększonych potrzeb istotne jest jedynie powstanie nowej - zwiększonej w stosunku do sytuacji sprzed wypadku i pozostającej z nim w adekwatnym związku przyczynowym - potrzeby, której zaspokojenie generuje nowe, zwiększone wydatki, nie jest zaś istotne, czy i w jaki sposób poszkodowany będzie faktycznie te potrzeby zaspokajał. Roszczenie powódki nie ma charakteru regresowego i nie zależy od poniesienia wydatków, a jedynie od uznania, że były one konieczne. To, że poszkodowana poradziła sobie z zaspokojeniem swoich potrzeb bez ponoszenia wydatków, korzystając z nieodpłatnie świadczonej pomocy najbliższych, nie zmniejsza zakresu odpowiedzialności odszkodowawczej zobowiązanego, podobnie jak byłoby to np. w przypadku własnoręcznego naprawienia przez właściciela uszkodzonego samochodu bez konieczności ponoszenia kosztów naprawy w profesjonalnym warsztacie (tak np. w wyroku SN z dnia 8 lutego 2012 r., V CSK 57/11, (...) Nr 3 z 2013 r., w wyroku SA w Łodzi z dnia 23 sierpnia 2013 r., I ACa 346/13, niepubl. i w wielu innych orzeczeniach). W sprawie niniejszej na powódce -dla wykazania słuszności swojego roszczenia co do zasady - spoczywał jedynie ciężar udowodnienia konieczności korzystania z opieki, a to zostało wykazane w należyty sposób opinią biegłego; prawidłowo natomiast przyjął Sąd Rejonowy, że nie było - w świetle przesłanek z art. 444 § 2 k.c. w związku z art. 361 k.c. - okolicznością istotną dla rozstrzygnięcia sprawy to, czy poszkodowana faktycznie poniosła w związku z tym jakies wydatki.

Jeśli chodzi o zawarte w apelacji zarzuty naruszenia art. 98 i 102 k.p.c., to stwierdzić trzeba, że Sąd I instancji, przesądzając o zasadności roszczeń powódki wobec skarżącego, prawidłowo zastosował przepisy rządzące zasadami zwrotu kosztów procesu i nie nakazał T. F. zwrotu żadnej części tych kosztów na rzecz (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i Spółka Spółki komandytowej w W., zważywszy, że powódka uległa przeciwnikowi tylko co do niewielkiej części swojego żądania. Art. 102 k.p.c. – wbrew twierdzeniom skarżącego – w ogóle zatem w rozpoznawanej sprawie nie miał zastosowania do obowiązków powódki względem niego i słusznie przez Sąd I instancji zastosowany nie został. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku jasno wynika, że Sąd zwolnił na tej podstawie T. F. od obowiązku zwrotu kosztów procesu na rzecz (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W..

Wobec powyższego, Sąd uznał wszystkie podniesione w niej zarzuty za chybione. Poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy przyjął za swoje, mając na uwadze, że zostały prawidłowo wyprowadzone ze zgromadzonego materiału dowodowego i nie wymagają uzupełnienia. Uzasadnia to oddalenie złożonej apelacji w oparciu o art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w oparciu o art. 98 k.p.c. – na koszty te złożyło się wynagrodzenie reprezentującego T. F. pełnomocnika obliczone w oparciu o § 6 pkt 5 i § 13 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu z dnia 28 września 2002 r. (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 461).